

Główne przyczyny zaniku opłacalności chowu karpi w Polsce.

1/. Straty ryb na skutek gwałtownego rozpowszechniania się chorób karpi/ szczególnie KHV/. Sprzyja temu wprowadzanie do Polski zarazków, na skutek mało skutecznej ochrony sanitarnej, podczas importu karpi, oraz rozpowszechnianie zarazków, na coraz to nowe tereny, przez ciągle zwiększające się populacje chronionych ptaków - w tym głównie kormoranów i mew.

2/.Brak zapewnienia przez służby ichtio-weterynaryjne, skutecznego leczenia ryb.

3/.Bardzo duży wzrost kosztów żywienia karpi, na skutek wyżki ponad 2,5 krotnej cen zbóż na przestrzeni ostatnich trzech lat, oraz innych środków produkcji.

4/. Straty pogłowia ryb, na skutek wyjadania ich przez zwierzęta, głównie kormorany.

5/.Nieracjonalny wzrost czynszów dzierżaw gospodarstw rybackich z ANR, nie mający nic wspólnego z efektami chowu i hodowli ryb. Wysokość czynszów ustalana jest bowiem wg wartości pszenicy, a zapowiadane zmiany tego miernika przez MRiRW nie zostały spełnione.

6/. Brak umiejętnego marketingu sprzedaży karpi z gospodarstw rybackich.

Wyżej wymienionych czynników, obniżających rentowność produkcję karpi, nie udaje się zrekompensować wyżką cen ich sprzedaży. Sprzedaż karpi następuje niejednokrotnie po absurdalnie niskich cenach z „*powodu strachu, że nie uda mi się sprzedać ryb*”. Spotykane są oferty nie biorące w ogóle pod uwagę tego, że zaopatrzenie w karpie na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, będzie z produkcji krajowej niższe o ok. 6 do 8% w stosunku do 2010r. Nie wyciąga się wniosków z analiz wzrostu cen środków do produkcji rybackiej, przewidywanego wzrostu czynszów dzierżaw stawów z ANR, strat pogłowia ryb powodowanych m.in. przez kormorany i choroby. Uprawnione jest przewidywanie, że satysfakcjonującą ekonomicznie ceną sprzedaży ryb z gospodarstw karpowych, które nie uzyskały rekompensat wodno środowiskowych /70 % gospodarstw/ cena zbytu karpi, zapewniająca minimalny zysk kształtuje się ok. 16 zł za 1 kg. Sprzedaż karpi poniżej tej ceny, w obecnych nienormalnych warunkach zaistniałych w karpiarstwie, prowadzić będzie w przyszłości do upadku wielu gospodarstw stawowej produkcji karpi!

Kryzys produkcji karpi pogłębia zła polityka i błędy w zarządzaniu polskim rybactwem:

Rozdysponowanie w Polsce środków UE - Europejskiego Funduszu Rybołówstwa, zamiast służyć zrównoważonemu rozwojowi rybactwa, narusza te zasady a w przypadku gospodarstw stawowych, wręcz przyczynia się do ich bardzo poważnej dyskryminacji i naruszania warunków równej konkurencji! Świadczą o tym m. in. następujące fakty:

1/. Na potrzeby produkcji stawowej, której roczna wartość podaży ryb w Polsce wynosi 294 mil zł / 71%/ zadysponowano 362 mln zł. **Dofinansowanie wynosi 1,2 zł na 1 zł wartości dostarczanych ryb.**

2/. Na potrzeby rybołówstwa morskiego, którego roczna wartość podaży ryb w Polsce wynosi 154 mln zł / 32%/ zadysponowano aż 898 mln zł. **Dofinansowanie wynosi 5,8 zł na 1 zł wartości dostarczanych ryb!**

Nie widzimy podstaw, dlaczego aż niemal sześciokrotnie mniej funduszy zadysponowano na produkcję stawową, która oprócz podaży ryb, spełnia wiele bardzo ważnych funkcji poza produkcyjnych / przez IRŚ ocenianych jako 10 X większa wartość od produkcji ryb/ w zakresie pozytywnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze, retencje wód itd.

3/. Błędy w zakresie zaplanowania i realizacji „programu rekompensat wodno środowiskowych”, co doprowadziło do tego, że 70% gospodarstw stawowych czeka klęska finansowa, spowodowana przyznaniem dla pozostałych 30 % gospodarstw rekompensat, niejednokrotnie w wysokości 100% wartości brutto produkowanych rocznie ryb. Łamie to całkowicie warunki równej konkurencji na rynku ryb.

4/. Dyskryminujące, naruszające warunki zrównoważonego rozwoju rybołówstwa, jest wykluczanie z uzyskania pomocy finansowej z EFR, bardzo dużej ilości podmiotów rybackich, znajdujących się poza granicami objętymi przez Lokalne Grupy Rybackie!

5/. Paradoksem jest przejęcie przez jedno Województwo – Pomorskie, ponad 50% funduszy polskich LGR tj. aż 600 mln zł ! Pozostałe 15 Województw musi zadowolić się zaledwie niewielkim procentem z połowy ww. kwoty!

Krzysztof Karoń – Prezes ZPRyb